Nr. 36. **We Lwowie Piątek dnia 5. Lutego 1897 r.** **Rok XXX.**

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Mariacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie **8.** rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes. H. Schalek A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z chwili bieżącej.

Lwów 4. lutego.

Przed kilku dniami wyraziliśmy na tem miejscu przypuszczenie, że na wspólnych konferencjach ministerjalnych zeszłego tygodnia zajmowano się zapewne także kwestją ustanowienia terminu dla teraźniejszej sesji delegacyj wspólnych. Obecnie dochodzi z Budapesztu wiadomość, że pomiędzy obu rządami nastąpiło już porozumienie co do zwołania delegacyj dopiero aż w j e s i e n i t. r. Rozstrzygającym w tej mierze miał być wzgląd, iż ledwo co rozpocząć się mające na wiosennych sesjach obu parlamentów obrady nad ugodą, nie mogą być przecież przerwane. Ponadto mniemają w budapeszteńskich sferach politycznych, że i wzgląd na sytuację zewnętrzną, mianowicie możliwość niespodzianek na Wschodzie, nie pozostał bez wpływu na czas zwołania delegacyj. Wynikałoby z tego, iż hr. Gołuchowski pragnie ominąć taką ewentualność, iżby stanąć musiał przed delegacjami właśnie w trakcie jakichś zawikłań na Wschodzie, jak one n. p. w tej chwili na Krecie się okazują, i aby musiał zdawać sprawę o rzeczach a k t u a l n y c h, w toku obecnie będących. Woli przeto *post festum* wysłuchać retrospektywnej krytyki swego postępowania.

* *

Pierwsze głosy o podróży hr. Murawiewa do Paryża i Berlina nadchodzą z Berlina. Mianowicie *Post* polemizując z prasą francuską zauważa, iż pobyt ministra rosyjskiego nad Sprewą i w Kilonji nie był wyłącznie aktem międzynarodowej kurtoazji. Już z tego samego faktu, iż Murawiew stanąwszy w Berlinie, uważał za potrzebne udać się niezwłocznie do kanclerza i sekretarza stanu, z którymi konferował przez dwie przeszło godziny, już z tego samego można wnosić, że na tych konferencjach nie ograniczano się na samej wymianie czczych grzeczności. Jakkolwiek treść tych rozmów — co rozumie się samo przez się — nie mogła się przedostać na zewnątrz w formie urzędowej, to jednak bliskiem jest to dość uzasadnione przypuszczenie, że i w Paryżu i w Berlinie na konferencjach Murawiewa z ministrami poruszoną była k w e s t j a w s c h o d n i a... — Dla oświetlenia tej półurzędowej enuncjacji niemieckiej warto zanotować na tem miejscu wiadomość *Berl. Tageblattu* o wrzekomych wynurzeniach Murawiewa w Berlinie. Miał on tedy powiedzieć, że niesłusznie twierdzą o nim, jakoby on zachowywał się wobec Niemiec mniej p r z y j a ź n i e, jak wobec Francji. Gdyby natomiast istotnie takie były jego zapatrywania, — to jako kierownik zagranicznej polityki rosyjskiej **uważałby za rzecz** wprost **konieczną dla utrzymania pokoju europejskiego, iść zgodnie rękę w rękę z Niemcami...**

Nader pouczającą pod wielu względami jest zdaniem naszem — polemika pism rosyjskich z artykułem profesora Larissa w *Revue de Paris* o stanowisku Rosji i Francji nad Bosforem. Larisse wyrażał tam wielkie ubolewanie, że dyplomacja francuska odstąpiła Rosji pierwsze miejsce w kwestji cieśniny Dardanelów, przez co poniżyła godność mocarstwowej rzeczypospolitej. **Równocześnie napisał** *Gaulois*, że arcysmutna to rzecz, iż rola Francji w teraźniejszem stadjum kwestji wschodniej nie odpowiada stanowisku państwa, które nie utraciło ambicji „odgrywania roli wielkiej figury na świecie". Na to odpowiedziała prasa rosyjska z wielkiem rozgorączkowaniem. Dla Rosji — pisze *Now. Wremja* — Bosfor jest ujściem najważniejszych jej rzek do Morza Śródziemnego. W rękach Anglji, Włoch, Austrji i Niemiec byłby on takim samym podarkiem Pandory, jakim się stał dla Turcji. Tylko w rękach Rosji ma on rzeczywiste, namacalne znaczenie, to też najspokojniejszy nawet polityk rosyjski czuje to dobrze, że w tej kwestji nie możebne jest jakiekolwiek wahanie się Rosji. Przeciw niej jest każdy, kto nie jest z nią. Zazdrość francuska skutkiem domniemanego stanowiska Rosji w kwestji Dardanelów, wywołuje przeto w Rosji wielkie zdumienie. Jeżeli Francja istotnie rościłaby sobie pierwszeństwo w tej kwestji, to sojusz jej z Rosją nie mógłby nigdy istnieć. Stanowiska swego nad Bosforem nie zawdzięcza Rosja Francji: miałaby je nawet w takim razie, gdyby dziś jeszcze rządzili nad Sekwaną Walewscy i Waddingtonowie. — Ciekawiśmy, co mu odpowiedzą pisma francuskie.

Z komisyj sejmowych.

W środę wieczorem obradowała komisja g m i n n a nad przedłożeniem wydziału krajowego z projektem ordynacji wyborczej gminnej dla 30 miast większych, objętych ustawą gminną z r. 1889.

Referent p. Pilat podniósł w rozprawie ogólnej wątpliwości, czyli wobec krótkości sesji da się obecnie przeprowadzić projekt ustawy, wobec tego pragnie, aby komisja ustaliła pewne zasady. W szczegółowym wywodzie przemawiał referent za utrzymaniem i przyjęciem tych zasad, które przyjęte zostały w ankiecie i w projekcie wydziału krajowego. Stawia tylko poprawki w tym kierunku, aby minimum wyborców w I. kole (najwyżej opodatkowanych) wynosiło nie jak projekt wydziału krajowego proponuje, tj. 36, ale 48 wyborców; w II. kole zaś, aby minimum stanowiło co najmniej podwójną cyfrę liczby wyborców I. koła. Kwestja najsporniejsza przedstawia się w tem kogo wybierać z pośród wyborców III. koła do II. koła, czy tylko wyborców z tytułu podatków, czy z tytułu osobistej kwalifikacji. Przenieść wszystkich z tytułu osobistej kwalifikacji do II. koła, byłoby niesłusznem, gdyż w I. i II. kole byłaby przewaga urzędników i ludzi niepłacących podatku.

Referent stawia z tego względu poprawkę zasadniczą do projektu wydziału kraj. tej treści, aby do II. koła powoływać wyborców z III. koła, kwalifikowanych z tytułu osobistego z tem jednak ograniczeniem, aby tych ostatnich wybierać tylko tyle, aby w przeniesionych z III. do II. koła ogólna cyfra nie wynosiła więcej jak połowę, wynosiła jedną trzecią wyborców koła II. z tytułu podatków opłacanych.

Na wniosek p. Romera rozprawę szczegółową odroczono do następnego posiedzenia i uchwalono zasady w myśl wywodu referenta. Na następne posiedzenie przygotuje referent swe wnioski na piśmie.

Prace w komisjach sejmowych postępują raźnie naprzód.

W komisji b u d ż e t o w e j uchwalono dotąd znaczną część preliminarza funduszu krajowego, a do soboty będzie prawdopodobnie cały preliminarz gotów.

W komisji d r o g o w e j przez kilka posiedzeń prowadzoną była rozprawa szczegółowa nad projektem ustawy drogowej. Na wczorajszem posiedzeniu zakończono rozprawę szczegółową i przyjęto całą ustawę.

Inne komisje obradują również nad przydzielonemi im przedłożeniami. Wobec spodziewanego nader krótkiego trwania obecnej sesji sejmowej, praca w komisjach postępuje szybszym tempem.

Obrońca wojny.

W *St. Pietierburgskich Wiedomostiach* wystąpił niejaki p. Żarincow z arcyoryginalnym artykułem, a mianowicie w obronie wojen i militaryzmu. Wobec powszechnego zainteresowania się sprawą ogólnego rozbrojenia, nie od rzeczy będzie zastosować tutaj przysłowie *audiatur et altera pars* i posłuchać. co powiada obrońca wojny.

„Każde zdanie, każdy prąd — powiada on — musi mieć swoje podstawy. Podstawy mogą być albo fizycznemi wynikającemi z ogólnych praw przyrody — albo psychicznemi — czyli innemi słowy moralnemi wymaganiami ludzkiego ducha. Te ostatnie wysuwają też na pierwszy plan antimilitaryści. Nie będę jednak badał kwestji na tym gruncie, dla tego, że jest on podobny do błota porosłego mchem, gdzie powierzchnia nieustannie ugina się pod nogami i gdzie przy pierwszym nieuważnym kroku ryzykuje się wpadnięcie z głową. Można mówić wiele pięknych słówek o postępie, humanitarności, oświacie i t. d., skoro się jednak potrąci tylko o fakta historyczne, mimowoli do tych słów traci się wszelki gust.

„Historja ludzkości od 5000 lat jest historją wojen, morderstw, grabieży i wszelkiego gwałtu: różnica polega tylko na narzędziach tego gwałtu: Kain zabijał dębczakiem. a teraz zabijają magazynówkami, potwornemi armatami i podwodnemi minami. I wiek XIX., wiek największego moralnego i materjalnego postępu, zdaniem optymistów, nietylko nie stał się wrogiem wojny, lecz przeciwnie stał się wiekiem największego wydoskonalenia sposobów gubienia ludzi. Wskutek tego, jeżeli będziemy określali moralne wymagania ludzkiego ducha według faktów historycznych, to stopień ich nie będzie zbyt wysoki, a zupełnie ten sam, co w starożytności. tak i w naszym „oświeconym wieku". Niewielkie kółko dobrodusznych ludzi, wierzących w nastanie na ziemi „powszechnego pokoju", powstało także nie wskutek „współczesnego postępu": tacy ludzie bywali zawsze, a nie należy zapominać, że marzenia o „wieku złotym" pojawiały się jeszcze na 2500 lat przed naszą erą...

„Daleko wygodniej i niewątpliwie prawidłowiej jest opierać się na prawach fizycznych, dowiedzionych wiekowem doświadczeniem, jak również na stanowczych faktach. wziętych z geografji i statystyki.

„Z geografji wiemy, że powierzchnia lądowa kuli ziemskiej, z wyłączeniem wód wewnętrznych, krajów wiecznego lodu i wysokich gór, wynosi około 100.000.000 kwadratowych kilometrów. Pustyń nie wykluczono, przypuszczając, że one z biegiem czasu zamienią się w miejscowości, możliwe dla ludzkiego życia „potężną siłą nauki współczesnej." Nie będę także wyliczał największej płodności ziemi. przypuszczając, że za 200—300 lat żywność będzie dobywana nietylko przy pomocy ziemi lub wody. lecz i w laboratorjach ekonomicznych. Do następnych mych wywodów biorę tylko f i z y c z n ą p r z e s t r z e ń. której nie może powiększyć żadna nauka.

„Ze statystyki wiemy. że ludność kuli ziemskiej wynosi obecnie 1.500.000.000 dusz. co stanowi około 15 ludzi na kilometr kwadratowy. Wiemy również. że średni przyrost ludności Europy wynosi około 1¼ % rocznie. tj. że ludność podwaja się w okresie 70 lat. Wyjątek stanowi jedna Francja. gdzie przyrost wynosi 0·1 %, czego jednak nie można uważać za stan normalny.

„Przypuśćmy następnie. iż nastał „wiek złoty." Wojny nie istnieją, a razem z niemi zmniejszyły się i podatki; miljony żołnierzy wzięły się do pracy pokojowej: dobrobyt wzrósł i majątek przestał niszczeć podczas wojny; żony nie tracą mężów. dzieci ojców. Jednocześnie nauka idzie naprzód całą siłą pary. Doktorzy pokonali mikroby: choroby zaraźliwe już nie istnieją; chemicy dobywają pożywienie z powietrza i wody prawie za darmo: fizycy zmusili ciepło słoneczne do pracy mechanicznej i oszczędzili człowiekowi roboty. Słowem nastał raj na ziemi: przyciśnie człowiek guzik i dosyć — wszystko się stało według jego życzenia — a jemu samemu nie pozostaje nic innego, jak tylko przewracać się na łóżku, czytać książki naukowe, lub grzać się na słońcu i pykać z fajeczki.

„Wobec takich warunków życia, jakże się tu ród ludzki nie ma mnożyć! Dla tego, spodziewam się, mogę przypuścić, że przyrost ludności nie stanie się mniejszym niż teraz. Takiem przypuszczeniem uczują się dotknięci i chemicy i fizycy, a w szczególności doktorzy, ale pozostanę przy niem, aby wywód był zupełnie bezsprzecznym. A wiesz, czytelniku, jaki wywód otrzymamy?

„W stosunkowo krótkim okresie historycznym — 1400 lat — na każdy kwadratowy metr powierzchni lądowej na ziemi przypadnie 1 człowiek t. j. ludzie pokryją sobą całą powierzchnię ziemską, stojąc jeden obok drugiego.

„Do czego prowadzi taki obrachunek? Oczywiście, że nie można się mnożyć w tym stosunku jak teraz. A cóż począć, jeżeli człowiek mimo to mnożyć się będzie? Oczywiście, trzeba go będzie trzebić, co można osiągnąć w najrozmaitszy sposób, dorosłych mężczyzn zabijają na wojnie, a to pociąga za sobą upadek kobiet. a szczególnie dzieci; przyroda zsyła choroby zaraźliwe; w starej Sparcie zabijano wszystkie słabe dzieci, a w nowej Francji gubią dzieci jeszcze przed ich narodzeniem się. Pierwsze dwa sposoby praktykowane są w całem królestwie zwierzęcem; drugie dwa stanowią wyłaczną własność człowieka.

„Niechaj antimilitaryści zastanowią się nad tym rachunkiem. Aby nie kłamać i nie mówić pustych słów, trzeba otwarcie przyznać, jaki z tych sposobów trzebienia ludzi oni wolą. Jeżeli ich etyka wybiera przykład Sparty lub nowożytnej Francji. to można się obejść bez wojen, ale wtedy nie należy okrywać się frazesami o „postępie i humanitarności", lecz trzeba wprost mówić, że dla ludzkości w y g o d n i e j jest zabijać dziecko lub embrjona, niż dorosłego. Jeżeli zaś będą twierdzili, że na równi z „postępem" zmniejsza się płodność — to oczywistem jest, iż chcą się wykpić ogólnymi frazesami, wbrew wszystkiemu, co istnieje w królestwie zwierzęcem, albo też kłamią świadomie.

Tak, mnożenie się rodu ludzkiego stanowi wielką kwestję, a gdy w nią wejrzeć bliżej, to trudno rozstrzygnąć, w czem polega zadanie istnienia ludzkości — na dobrobycie czy na samoniszczeniu się? Przyjmując obliczenie biblijne — 7400 lat od pojawienia się na świecie pierwszej pary ludzi — i dopuszczając zdwajanie się ludności tylko w stuletnim okresie, zobaczymy, że na ziemi powinno mieszkać teraz nie 1,500.000.000 dusz, lecz około 19,000.000.000.000.000.000.000. Przy powierzchni 100.000.000 kilometrów kwadratowych daje to 19,000.000.000.000 na kwadratowy kilometr, a 19,000.000 na kwadratowy metr lądu. Miła cyfra!"

Obliczenia p. Zarincowa są bądź co bądź bardzo ciekawe.

Ze statystyki kurji piątej.

Jak wiadomo dla piątej kurji przeznaczył rząd 72 mandatów, tak, że obecnie składać się będzie izba posłów z 425 członków, a mianowicie z 85 posłów z większej posiadłości, 117 z miast, 21 z izb handlowych, 130 z kurji wiejskiej i 72 z kurji piątej. Na Galicję przypada 20 posłów z większej posiadłości, 13 z miast, 3 z izb handlowych, 27 z kurji wiejskiej i 15 z kurji piątej, razem 78. Na Bukowinie 3 z większych posiadłości, 2 z miast, 1 z izby handlowej, 3 z kurji wiejskiej i 2 z kurji piątej, razem 11. Na Szląsk 3 z większej posiadłości, 4 z miast, 3 z kurji wiejskiej i 2 z kurji piątej. razem 12. Największym parlamentem w Europie jest angielska izba gmin; liczy bowiem razem z posłami szkockimi i irlandzkimi 670 członków. Po niej następuje izba francuska, mająca 582 członków, dalej izba włoska (508 członków), pruska (433), bezpośrednio po niej następuje nowa izba austrjacka z 425 członkami, a mniej liczny od niej będzie sejm pruski liczący 397 członków, wreszcie izba niższa kongresu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki (331 posłów).*)

Ponieważ wedle nowej ustawy wyborczej przybywa nowych wyborców razem z domownikami, okrągło 3,812.000 i oni otrzymają 72 mandatów, przeto jeden nowy mandat

*) Studja z zakresu prawa wyborczego napisał prof. dr. Stanisław Starzyński („Przegląd prawa i administracji" styczeń 1897).

(66)

KLEJNOT.

POWIEŚĆ

Marji Rodziewiczównej.

(Ciąg dalszy).

Łabędzki usiadł przy nim, krajał i dawał, przerażony tym strasznym głodem, a rad niezmiernie wracającemu życiu.

Człowiek skulony, trzęsąc się jak w febrze, patrzył to na ogień, to na niego z pod brwi, nieufnie, i jadł, jadł...

Czkawka poczęła go męczyć, tedy sam sięgnął po butelkę i wypił odrazu połowę.

Wtedy chwilę odpoczywał, dysząc ciężko, i jął swoje nogi oglądać, czy nie odmroził.

Łabędzki więcej gałęzi rzucił na ognisko, które padający snieg gasił, i rzekł:

— No, cóż? Jakże ci? Nie odmroziłeś nic?

Człowiek się dźwignął na nogi, ale znowu upadł i odparł ponuro:

— Ja gorszy mróz znam, ale takiego głodu jeszczem nie znał. Tydzień na czczo! Teraz kroku nie mogę uczynić. Słabo!

— Zkądżeś? Odwiozę cię do domu.

— Ja nie mam domu.

— Tyś Liszka?

— A ja! — odparł człowiek. — Możesz zarobić za mnie sto rubli. Jak kłodę odwieziesz, Nie mam mocy nawet ciebie zarznąć!

— A zarznąłbyś, gdyby moc?

— Każdemu życie miłe, a mnie jeszcze więcej, to mnie drogo kosztuje. Ot i przyszedł koniec. Zdechnę!

Zwinął się jak robak i zębami zgrzytnął.

— Już cię nie odwiozę, nie za nic! — zawołał Łabędzki, wzdrygając się ze zgrozy.

Człowiek ponuro, nieufnie ku niemu spojrzał, ale milczał.

— Skądeś tu się wziął? Dlaczegoś głodny? Przecież chłopi cię przechowywali dotychczas?

— Aż stu rubli nie ogłosili po gminach. Wtedy ja sam poszedłem w las, bom nie chciał zginąć, jak baran lub cielę związane. A tu i obławę zrobili na mnie. Nie można było z lasu wyjść. Ot i tydzień przeszedł. Ludzie kutję jedli, a ja mech jadł. Ty kto taki? — spytał nagle.

— Ja Łabędzki z Sokołowa.

— Aha, co cię spalili! Aha! Ty Łabędzki i ty mnie uratował. Żebyś ty wiedział, kto ja, tobyś nie ruszył.

I zaśmiał się dziko.

— Domyśliłem się, ktoś ty, po tej bliźnie na policzku.

— Aha! Znasz wilczycę! To po jej zębach znak. Zasadziła ona mnie głęboko; nisko ja ją położę!

— A ot nie! — rzekł stanowczo Łabędzki.

— Czemu?

— Za mój chleb, co ci życie wrócił, ty jej nie tkniesz.

— Oho! Ja po to wrócił! A wiesz ty, skąd? a wiesz ty, jakiemi drogami? Ho, ho!

— No, ja ciebie teraz z sobą wezmę. Przedemną długa droga i spieszno mi. Gdzież ciebie, nieszczęsny, zostawić, aż siły odzyszczesz?

Liszka się zamyślił.

— Czy ty naprawdę mnie na zgubę nie dasz?

— Nie. Wolę mieć grzech przed ludźmi, niż grzech przed Bogiem. A on mnie sędzią nie uczynił, a dusza twoja, nie moja! Tobie trzeba się kajać i pokutować, może długie lata. Przeto ratować cię muszę.

Liszka coś zamruczał i rzekł:

— Jeśli to prawda, to mnie od siebie nie puszczaj. Gdzie jedziesz?

— Do kolei.

— A gdzież furman twój?

— Nie brałem. Konia na stacji zostawię, w znajomej karczmie. Za parę dni wrócę.

— To ja z koniem zostanę, jako twój furman. Moc mi wróci tymczasem.

— A jak cię tam kto pozna?

— Nie pozna! Tam daleko. Będę spał w słomie, w stajni. To ty się pytaj, co będzie, jak ci konia ukradną, a o mnie się nie troszcz!

— No, to połóż się w saniach, masz derkę do nakrycia, tylko nie śpij, bo zmarzniesz. Twoje szczęście, żem zbłądził, ale teraz byle prędzej drogę znaleść.

— Drogę, to ja ci pokażę, skręcaj w lewo. Ze mną nie zbłądzisz. Mnież teraz te lasy dom zimą, a latem zboże. Ciężko wiosny doczekać takiemu jak ja.

— Sam tak chcesz. Możesz za morza wyjść, byleś chciał inaczej żyć.

— Nie chcę. Tum się urodził, tu zdechnę. Byle nie w turmie, i nie tam, skąd idę.

Szymon umilkł, widząc, że się nie porozumieją, a Liszka w słomę się zagrzebał i tak jechali długi czas. Nagle Szymon konia zatrzymał, Liszka głowę wytknął i rozejrzał się.

— Aha, to głębocka straż. To ty tu mnie dowiózł, żeby sobie pomoc na mnie zebrać!

— Głupiś, bardziej niż zły. Gdybym chciał, tobym ciebie porzucił pod drzewem. Trzymaj konia i czekaj na mnie. Za godzinę wrócę. Tylko nie śpij!

Liszka wziął cugle do rąk, zawstydzony.

„Co zrobię, jak mi konia ukradnie i czmychnie" — pomyślał Szymon odchodząc i chciał wrócić, ale się rozmyślił i poszedł dalej.

Po godzinie, wedle obietnicy, wrócił. Koń był na miejscu, w saniach szczególny furman.

— Ty się nie spodziewał mnie tu zastać?

— Byłem tego pewny i nawet dostałem dla ciebie siermięgę i chłopską czapkę. Masz!

Liszka odział się, wciąż mrucząc i ruszyli dalej.

Po chwili zbieg się odezwał:

— Ty jednak dziwny człowiek. Po co ty mnie ratujesz?

— Jużem ci mówił. A zresztą niczyjej zguby nie pragnę, ani twojej.

— Głupiś, mnie żeby kto dziesięć rubli dał, tobym cię zarznął, a ty stoma gardzisz!

— Nie łżyj! I ty mnie nie zarzniesz teraz, za żadne pieniądze.

— Nu, nie probuj! — rzucił zuchwale Liszka.

— Kto inny może sprobuje! Zobaczymy. Moje życie na włosku, ale twojej ręki się nie boję!

— To ty myślisz, że ja dobry człowiek! Nie widziałeś mnie przy robocie.

— Wiem, że cię Onyśko karmi, a Alter często przechowuje. Toć wrogi moje.

— Prawda, i nie boisz się?

— Nie. Umrzeć raz trzeba. Lepiej prędko, niż gnić w pościeli.

— Zuch z ciebie. Żeby ty nie był głupi zaprzedaniec, byłby z ciebie kompan sławny!

— Aha, znaczy, że zbójca znakomity! — zaśmiał się Szymon na tę dziwną pochwałę. — To się mylisz, nie byłby ze mnie zbój, bo słabego bym na rękach nosił a nie gnębił.

— Słaby dla silnego jest jak kiełb' dla szczupaka.

— Czy tobie to kiełb' mówił?

— Ot, poczynacie gadać, jak z książki. Dajcie raczej jeszcze jeść i pić.

— Weź torbę i wypróżnij do dna. Wkrótce już będziemy na miejscu. Wiesz, co masz robić?

— Jeszcze i ciebie nauczę!

Liszka zjadł, co było, wysączył resztę wódki, podtem odział się w siermięgę, wziął lejce, rozejrzał się i gwizdnął na konia.

— Za godzinę będziemy na stacji — rzekł.

Szymon spojrzał na zegarek.

— Poganiaj ostro, bo mogę się spóźnić.

Szczególny woźnica rozkaz spełnił. Słońce właśnie wschodziło, czerwone, mroźne. Zdaleka już usłyszeli gwizd nadchodzącego pociągu. Koń dobywał resztki sił: wpadli na stację, gdy rozległ się pierwszy dzwonek. Szymon skoczył po bilet, potem do wagonu, a gdy pociąg ruszał, zobaczył Liszkę, który powoli odjeżdżał ze stacji ku miasteczku. (C. d. n.)

przypada na 52.944 nowych wyborców. W stosunku do wszystkich wyborców, dawnych mających prawo głosu w kurji piątej, (1,732.500) i nowych razem wziętych przypada jeden nowy mandat na 77.000 wyborców w ogóle. W stosunku wreszcie do ogółu ludności (23.900.000) przypada jeden nowy mandat na 331.944 dusz. Gdy zważymy, że pięć prowincyj austrjackich (Voralberg, Tryjest, Salzburg, Gorycja-Gradyska, Istrja), nie dosięga nawet w przybliżeniu tej cyfry ludności, a mimo to każda z nich musi mieć jednego posła, to musimy uznać, że znów we większych krajach koronnych jeden poseł przypadać musi na znacznie większą liczbę mieszkańców. W Galicji (6,607.000) mieszkańców) przypada jeden poseł z kurji 5-tej na 440.466 mieszkańców.

Okręgi wyborcze dla 72 mandatów piątej kurji utworzone zostały w trojaki sposób: 1) tylko z miast; 2) z miast i okręgów sądowych; 3) tylko z okręgów sądowych.

Pierwszych jest siedm (rozdzielone na Wiedeń, Pragę i Tryjest) drugich cztery (Lwów, Kraków, Grac i Berno). Pierwotnie proponował rząd tylko trzy, nie zaliczał tu bowiem Krakowa, na żądanie jednak koła polskiego zgodził się i na wcielenie Krakowa do tej kategorji. Trzecich wreszcie okręgów jest 61, z tych na Galicję przypada 13. W pierwszych dwóch kategorjach okręgów wyborczych będą się wybory odbywały bezpośrednio, w trzeciej kategorji, o ile ustawodawstwo krajowe inaczej nie zarządzi pośrednio.

Mieszkańcy więc okręgów sądowych podlwowskich (Lwów, Winniki i Szczerzec) i podkrakowskich (Kraków, Liszki) głosujący do sejmu i rady państwa w kurji czwartej gmin wiejskich pośrednio, będą głosowali do rady państwa w kurji piątej bezpośrednio. Natomiast mieszkańcy miast, wybierających osobno posłów do sejmu lub rady państwa, albo, jak to do tych ciał w kurji trzeciej głosujący wtedy bezpośrednio, głosować będą w kurji piątej powszechnej do rady państwa pośrednio skutkiem wcielenia tych miast do okręgów wyborczych, utworzonych jedynie z okręgów sądowych. Ogółem jest w piątej kurji 11 okręgów wybierających bezpośrednio, a 61 okręgów, wybierających pośrednio.

KORESPONDENCJE.

Ateny 28. stycznia.

(Wrzenie na Krecie. — Sprzysiężenie między ludnością muzułmańską. — Zasadzki. — Groźba rzezi. — Walka o klasztory w Macedonji. — Odezwa młodoturecka. — Zwycięskie walki powstańców w Macedonji.)

Dowiadujemy się od osób przybyłych z Krety, że pomiędzy ludnością muzułmańską wyspy istnieje sprzysiężenie, mające na celu przeszkadzać wszelkimi sposobami zaprowadzeniu reform, zadecydowanym przez państwa europejskie, na mocy których udzielonymby został pewien rodzaj samorządu dla wszystkich mieszkańców, bez różnicy wyznań i narodowości. Element muzułmański, przywykły od wieków do panowania i gnębienia niewiernych, wedle nowego stanu rzeczy zniwelowany wobec prawa z żywiołem chrześcijańskim, a — co gorsza — znalazłby się w znacznej mniejszości, gdyż stanowi tylko 1/3 część mieszkańców.

Sprzysiężenie to, chociaż silnie jest rozwinięte i w skład jego wchodzą wszyscy bejowie na Krecie, główny swój zarząd posiada w Stambule, skąd są udzielane instrukcje i rozkazy. Ostatnimi dniami urządzone zasadzki jednocześnie na różnych punktach i dokonane zbrodnie przez Turków są następstwem działań sprzysiężenia, które jest gotowem zastosować je na większą skalę, skoro zadecyduje tego potrzeba.

W razie, gdyby manewr ten okazał się niedostatecznym dla osiągnięcia tego celu, czyli dla utrzymania dawnego stanu rzeczy na wyspie Krecie, nadwczas sprzysiężeni są zdecydowani urządzić ogólną rzeź w trzech głównych miastach: Hanii, Trakiji i Retymnie, utrzymując i szerząc nieporządki aż do chwili, gdy które z państw europejskich zdecyduje się, albo zostanie zawezwanem do położenia tamy tym gwałtom. Okupacja obcieima przeszkadzając Turcy na każdy inny sposób załatwienia kwestji kandyjskiej, gdyż, będąc zależni i zostając pod rozkazami państwa cudzoziemskiego, potrafią uniknąć nieznośnej dla nich kolizji i bratania się z żywiołem grecko-wschodnim, któremu dotąd umieli tylko rozkazywać.

Wiadomo, że Moskale potrafili od dawna już utworzyć ważną stację na górze Atos, mającą znaczenie polityczne i pod zasłoną celów pobożnych, rozmnożyć się w licznych klasztorach tam znajdujących się, które dawniej należały do Greków. — Według obliczeń greckich personal klasztorny moskiewski dochodzi obecnie 10.000 osób. — W poważnej tej liczbie znajduje się wielu oficerów i ludzi fachowych, którzy powodowani szczególniejszą pobożnością oddali się ćwiczeniom ascetycznym. — Powoli i przy zachowaniu wielkiej cierpliwości potrafili Moskale dojść do posiadania licznych klasztorów na tej świętej górze, a ponieważ wszystkie klasztory posiadają wiele majątków donacyjnych, rozsianych po najżyźniejszych płaszczyznach Macedonji, które gwarantują stałe pewne dochody, jednocześnie stali się panami wszystkich powyższych dóbr i zdołali rozprzestrzenić swój wpływ głęboko wewnątrz kraju, wypierając zewsząd Greków. — Po niewczasie też spostrzegli się Grecy, że nietylko stracili znaczenie w Macedonji, ale, że wkrótce i reszta klasztorów pozostałych w ich posiadłości, przejdzie na rzecz Rosji. — Nie można oskarżać Greków, że jedynie ich ślepota stała się przyczyną dokonanej grabieży, gdyż władzom nie brakło wskazówek, że Rosja użyła wszelkich możliwych i niemożliwych sposobów do spełnienia gwałtu, jako to: przez zatrzymanie dochodów z klasztorów greckich w Rosji, które dotąd zapisane przez właścicieli Greków tam zamieszkałych na rzecz klasztorów; przez przekupstwo i wpływ ambasady w Stambule, a także przez fałszywą propagandę i bałamucenie Greków, że Rosja zabiera monastery greckie we ich interesie i na ich korzyść.

Dowiadujemy się, że w ostatnich czasach przedsiębiorczy Moskale zagrabić klasztor znany pod imieniem „Iwiron“. — Ambasada moskiewska w Stambule i władze rosyjskie na górze Atos, działając w porozumieniu, zaciągnęli złote sieci, zagarniając do nich wszystkie osoby wpływowe, należące do stanów tak cywilnego, jakoteż duchownego, a kompetentne do zadecydowania o losie rzeczonego klasztoru. Tylko dwaj mnichy Daniel i Chrystofor podnieśli głos rozpaczy i protestu, chcąc przeszkodzić dopełnieniu gwałtu, ale zostali za to zawieszeni w urzędach i są ścigani przez władze lokalne. Skoro nastąpi chwila rozstrzygnięcia kwestji macedońskiej, Rosja, która potrafiła tam z niczego dorobić się wielu rzeczy, — będzie posiadała podstawy do wystawienia na pierwszy plan swoich interesów i do utrwalenia, jeżeli się uda, swojego panowania chociażby i na zawsze.

Przed tygodniem w nocy została rozlepiona w Atenach odezwa komitetu „Młodoturków“. Odezwa ta wzywa Greków do wspólnego działania celem detronizacji sułtana Abdul-Hamida i zaprowadzenia rządów konstytucyjnych w Turcji. Ponieważ w ogóle Grekom jest zupełnie obojętnem, który z sułtanów zasiada na tronie i w jaki sposób jest ona rządzoną, przeto odezwa ta nie uczyniła najmniejszego wrażenia, a tylko rząd grecki, dla zadosyćuczynienia żądaniom ambasady tureckiej, polecił policji, by się starała wykryć winowajców.

W zeszły czwartek powstańcy pod dowództwem Weludy, odnieśli świetne zwycięstwo w pobliżu wsi Lutras, w prowincji Deskati, bijąc na głowę Turków, którzy 15 żołnierzy zostawili na pobojowisku. Inny oddział powstańców pobił zeszłej niedzieli Turków pod wsią Mokos. W bitwie tej poległo 30 tureckich żołnierzy.

Zygmunt Mineyko.

Ruch wyborczy.

Grono poważnych obywateli lwowskich ma zamiar postawić kandydaturę dra **Władysława Dulęby** na posła do rady państwa z miasta Lwowa w miejsce dra Lewakowskiego, który podobno nie ma zamiaru ubiegać się o mandat lwowski. Kandydatura p. Dulęby będzie niezawodnie wszędzie sympatycznie przyjętą. W radzie miejskiej dał się on poznać jako wyborny prawnik, gorliwy i sumienny pracownik, znakomity mówca, więc jako poseł miasta Lwowa oddałby w kole polskiem niemałe usługi. Drugim kandydatem na posła do rady państwa z m. Lwowa jest dotychczasowy poseł dr. Leonard Piętak, którego ponowny wybór najmniejszej nie ulega wątpliwości.

Grono wyborców z piątej kurji we Lwowie na zgromadzeniu onegdaj odbytem uchwaliło postawić kandydaturę p. Ernesta Breitera, redaktora *Monitora.*

W kurji piątej okręgu krakowskiego przybył jeden więcej kandydat do sześciu już przez nas wymienionych, a jest nim dr. Gunkiewicz, adwokat z Krakowa. Kandyduje on także z kurji wiejskiej okręgu: Kraków-Wieliczka-Chrzanów.

Na zgromadzeniu ludowem w Brzesku, odbytem dnia 30. z. m., uchwalono oświadczyć się przeciw socjalnej demokracji, a za stronnictwem ludowem i postanowiono nie wybierać na posłów ani socjalistów, ani Stańczyków, ani „obrońców żydów“, lecz uczciwych katolików. Na zgromadzeniu tem ks. dr. Józef Mazurkiewicz, proboszcz z Jasienia, wypowiedział antysemicką mowę i zachęcał, by wybierano takich tylko posłów, którzyby: „bronili lud przed pijawkami żydowskiemi“. Na początku zgromadzenia rozrzucił ks. Mazurkiewicz między zebranych drukowane odezwy, wystosowane „do wszystkich czcigodnych braci kapłanów i ludu katolicko-polskiego, powiatów: Bochnia-Brzesko“. W odezwie tej powiada autor, że „uczuł wewnętrzny głos Boży, polecający mu, aby się zgłosił jako kandydat z kurji ludowej“. W dalszym ciągu odezwy rozwija autor cały swój program.

Przemawiało następnie jeszcze kilkunastu mówców przeciw komitetowi centralnemu, poczem odśpiewaniem „Jeszcze polska nie zginęła“ zamknięto obrady.

Również wiec ludowy w Konarach oświadczył się przeciw socjalistom a za stronnictwem ludowem.

W Jarosławiu ma się odbyć w piątek dnia 5-go b. m. zgromadzenie wyborców z kurji 5-tej.

Z Przemyśla donoszą, iż o mandat z kurji miejskiej Przemyśl-Gródek zamierza się ubiegać także profesor gimnazjalny Jerzy Harwoth.

W Krakowie w sali ratuszowej odbędzie się w piątek zgromadzenie wyborcze, na którem p. Alfred Szczepański wygłosi mowę kandydacką.

W Nowym Sączu zdawał sprawę ze swych czynności poselskich p. Jan Potoczek, poseł do rady państwa. Socjalistów, którzy przybyli na zgromadzenie nie dopuszczono do głosu. Po wysłuchaniu sprawozdania zgromadzeni jednogłośnie udzielili posłowi wotum zaufania i uchwalili popierać ponowną jego kandydaturę.

Z kurji V-ej okręgu sądeckiego postanowiono wybrać p. St. Potoczka.

W kurji piątej okręgu rzeszowskiego wyłania się kandydatura dr. Gustawa Holzera, adwokata w Rzeszowie.

Gazeta Narodowa donosi, iż b. prezes koła polskiego, p. Filip Zaleski, oświadczył, iż mandatu do rady państwa tym razem nie przyjmie. P. Zaleski posłował z wielkiej własności okręgu wyborczego Lwów-Gródek.

Wielka posiadłość Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz, wybierze ponownie dotychczasowego posła p. Eugenjusza Abrahamowicza.

Romańczukowsko-moskalofilski krajowy ruski komitet wyborczy wydał dnia 2. lutego r. b. odezwę do wyborców, w której skarży się na to, że polscy panowie i ich usłużnicy pozyskawszy dla siebie rząd, wyparli Rusinów z sejmu i z rady państwa, tak, że w sejmie mają tylko kilku reprezentantów zamiast 47, które należą się Rusinom nawet wedle niekorzystnej dla nich ordynacji wyborczej, oraz na to, że polscy panowie pozawiązywali rady powiatowe i rządzą w nich samowolnie, gdyż Rusini sa tam zawsze w mniejszości. W dalszym ciągu występuje odezwa przeciw projektowi tworzenia gmin okręgowych, a żądając powiększenia liczby ruskich szkół, równouprawnienia zupełnego języka polskiego z ruskim, sprawiedliwszego niż dotąd rozkładu podatków, skrócenia służby wojskowej, podniesienia przemysłu i rękodzieł, zaprowadzenia przymusowej asekuracji, regulacji rzek, budowy dróg, podniesienia hodowli bydła, ochrony lasów i t. p., wzywa Rusinów, aby idąc za przykładem włościan polskich w zachodniej Galicji, skupiali się razem do obrony swych interesów i przeprowadzili wybór przynajmniej 27 posłów ruskich do rady państwa.

Przedwyborczy komitet ruski w Brodach, zwołany przez „Selańską radę“ uchwalił jednogłośnie postawić i popierać kandydaturę ks. Anatola Dolińskiego, parocha z Brodów, na posła do rady państwa z kurji wiejskiego okręgu Brody-Kamionka, przeciw dotychczasowemu posłowi p. A. Barwińskiemu. Podnieść należy, iż pewne grono Rusinów, przeważnie moskalofilów, w pow. brodzkim rozwinęło namiętną agitację, aby tylko nie przypuścić do ponownego wyboru p. Barwińskiego.

Onegdaj przybyła do Lwowa deputacja Rusinów z Brodów, aby ks. kardynałowi Sembratowiczowi oznajmić, iż Rusini brodzcy nie pragną nadal mieć swym posłem p. Barwińskiego, lecz chcą wybrać ks. Dolinskiego. Ponieważ — jak donosi *Hałyczanyn* — członkowie tej deputacji zgubili się gdzieś we Lwowie, poszedł w imieniu jej do ks. kardynała ks. Turkiewicz, paroch z Ponikwy pod Brodami. Jaki był przebieg rozmowy, nikt nie wie — pisze *Hałyczanyn*, tylko ks. Turkiewicz powiedział członkom deputacji, którzy się potem znaleźli, że ks. kardynał uchwałę wiecu brodzkiego, aby nie wybierać ponownie p. Barwińskiego, uważa za demonstrację przeciw swej osobie.

Na wiecu ruskim w Czortowcu w pow. horodeńskim, odbytym dnia 30. zm. uchwalono postawić kandydaturę dra Okuniewskiego z kurji piątej okręgu kołomyjskiego.

Grono wyborców z Buczacza i Śniatyna wezwało dra Goldhamera, adwokata z Tarnowa, aby ubiegał się o mandat poselski z kurji miast: Kołomyja-Buczacz-Śniatyn.

Komitet powiatowy czortkowski na posiedzeniu dnia 3. b. m. uchwalił jednogłośnie popierać kandydaturę z kurji gmin wiejskich dotychczasowego p. Kornela Horodyskiego.

W Przemyślu odbyło się dnia 2. b. m. zgromadzenie wyborców z kurji miast Przemyśl-Gródek, na którem dokonano wyboru komitetu przedwyborczego, złożonego z 75 członków. Zgromadzenie, któremu przewodniczył burmistrz miasta, p. dr. Dworski, było tym razem spokojne, albowiem oprócz p. Żołnierza, nie wpuszczono na zgromadzenie socjalistów, którzy — pomimo, że głosu w tej kurji nie posiadają. oblęgli ratusz i chcieli koniecznie dostać się na salę.

O ile nam dotąd wiadomo, to o mandat poselski starają się: dr. Balasits i dr. Kolischer. Ten ostatni, jakkolwiek ma wielkie poparcie w Gródku, nie znajdzie poparcia w Przemyślu. Utrzymują, że kandydaturę swą zgłosi jeszcze p. Franciszek Gamski, obywatel z Przemyśla.

W Stanisławowie odbyło się we wtorek zwołane przez mężów zaufania komitetu centralnego zgromadzenie przedwyborcze dla wyboru posła z miasta Stanisławowa. Ponieważ z miasta, jak wiadomo, kandyduje minister dr. Biliński, a wybór jego jest zapewnionym, przeto też cała akcja wyborcza nie budzi żadnego zainteresowania. Na zgromadzeniu, któremu przewodniczył burmistrz dr. Nimhin, wybrano komitet, złożony ze 100 osób, w połowie z chrześcjan, w połowie z żydów, który to komitet, przybrawszy sobie jeszcze 20 członków z pomiędzy nieopodatkowanych, zajmie się także wyborami z kurji powszechnej. Co się tyczy wyborów z kurji powszechnej, panuje tu na razie zupełny chaos a z każdym dniem wypływają nowe kandydatury, których atoli nawet na serjo brać nie można.

Z Buczacza donoszą nam, że o mandat poselski z miast Kołomyja-Śniatyn-Buczacz ubiega się jako kontr-kandydat dotychczasowego posła dr. Trachtenberga znany adwokat tarnowski dr. Goldhammer. Wybór jego, o ile to chodzi o Buczacz, jest niemal zapewniony, w Kołomyi natomiast rezultat na razie nie da się jeszcze przewidzieć.

Z kurji mniejszej własności Buczacz-Czortków najsilniej stoi kandydatura ks. Gromnickiego; byłoby pożądanem, ażeby wobec tego nastąpiło porozumienie pomiędzy nim a p. K. Horodyskim. W kurji mniejszej własności Kołomyja-Kossów-Śniatyn najpoważniejszym kandydatem jest not. Łuszpiński. W kurji piątej Łańcut-Jaworów-Gródek wyłoniła się kandydatura p. Wł. Terenkoczego. Ma ona poważne szanse powodzenia, gdyż kandydat w okolicy tej jest wyborcom osobiście znanym ze swej działalności.

Posiedzenie pełnego komitetu centralnego dla Galicji wschodniej odbędzie się w sobotę o godzinie 4. w towarz. kredytowem ziemskiem.

Z prowincji.

Rozwadów nad Sanem 2. lutego. Dnia 17. stycznia br. odbył się w naszem mieście koncert urządzony na dochód funduszu kościoła parafjalnego pod protektoratem ks. Hieronima Lubomirskiego. Koncert ten zaznaczył się silnie w umysłach naszego miasta i okolicy tak dobranym programem, jak i znakomitem wykonaniem. Dość zaznaczyć, że udział w nim wziął zaproszony przez komitet p. Oskar Sack, tenor chlubnie z estrady koncertowej we Lwowie znany. Dzięki niezmordowanej pracy aranżera koncertu p. K. Niedzielskiego i współudziałowi miejscowych sił amatorskich z jednej strony, a poparciu ze strony ks. Lubomirskiego i okolicznej i miejscowej publiczności chętnie z pomocą szlachetnemu celowi spieszącej, finansowa strona wydała nadspodziewanie świetny rezultat i fundusz budowy kościoła pomnożył się o pokaźną kwotę 250 zł. Publiczność miejscowa i okoliczna szczerze wdzięczną jest protektorowi i aranżerowi za wielką, a tak rzadką u nas przyjemność usłyszenia znakomitego koncertu. Komitet zaś szczerze wdzięczny ks. Lubomirskiemu za gorliwe poparcie i publiczności, sowitymi naddatkami spieszącej sympatycznemu celowi, z dumą spoglądać może na moralny i finansowy rezultat swej pracy, który może zachęci go, by częściej nam podobną przyjemnosć sprawiał — a celom dobroczynnym, o jakie u nas nie brak, tym sympatycznym sposobem dzielnie dopomagał.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 5. lutego.

W Kole literackiem pogadanka p. Józefa Popowskiego p. t. „Z historji parlamentaryzmu austrjackiego.“ Początek o godz. 7. wieczorem.

Teatr hr. Skarbka: „Cyrkowcy“, komedja Fr. Schoenthana. Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Piątek (5.): Agaty p. Wschód słońca o godzinie 7. minut 31, zachód o godzinie 4. minut 59.

Mianowania. Minister oświaty przyznał VIII-mą rangę następującym profesorom: Michałowi Saklarzowi w Bochni, dr. Tomaszowi Garlickiemu i Piotrowi Dutkiewiczowi w Brzeżanach; ks. Szymonowi Cetnarskiemu w Drohobyczu, Walerjanowi Krycińskiemu i Romualdowi Perfeckiemu w Kołomyi; Józefowi Taborskiemu w gimnazjum św. Jacka i księdzu Stanisławowi Puszetowi w gimnazjum III. w Krakowie; Janowi Werchrackiemu w gimnazjum akademickiem i Juljanowi Dolnickiemu w gimnazjum IV. we Lwowie; Emilowi Paszkiewiczowi i księdzu Aleksemu Watulewiczowi w Samborze; Bronisławowi Guttmanowi w Tarnowie; Franciszkowi Znamirowskiemu w szkole realnej w Krakowie od 1. stycznia br.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego Władysława Olszewskiego z Krakowa do Drohobycza, a kasjera pocztowego Gustawa Storcha z Kałusza do Stryja.

Z uniwersytetu. P. Adolf Polturak, asystent pocztowy, rodem ze Lwowa, otrzymał w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Walne zgromadzenie Tow. im. Szewczenki odbyło się d. 6. bm. w rocznicę zgonu Szewczenki. Zgromadzenie było liczne i przeszło spokojnie. Ponieważ p. Barwiński zaraz z początku zrezygnował z godności prezesa tego Towarzystwa, prezesem wybrano prof. M. Hruszewskiego.

Herbaciarnie szkolne. Artykulik nasz o bezpłatnej herbaciarni dla ubogich dziewczątek, uczęszczających do szoły im. Czackiego przy ul. Kotlarskiej, oraz do dwóch filij tej szkoły przy placu Gołuchowskich i na Kistrynówce, utrzymywanej kosztem jednego człowieka, mecenasa i radnego miasta dr. W. Holzera, znalazł żywy oddźwięk w sferach pedagogicznych. Otrzymaliśmy kilka listów, wyrażających również życzenie, ażeby instytucje filantropijne lub majętniejsze osoby zajęły się zorganizowaniem podobnych bezpłatnych herbaciarni zimowych dla dzieci szkolnych. Dziwna rzecz zaprawdę, iż herbaciarnia w szkole Czackiego, istniejąca dzięki dr. Holzerowi już osiem lat, dotychczas pozostała jedyną tego rodzaju instytucją w naszem mieście. Tu zaznaczyć należy, że niestrudzoną jej kierowniczką jest zacna dyrektorka szkoły Czackiego, pani M. Skrzyńska.

Honorowe obywatelstwo nadała rada gminna brzeżańska prezydentowi sądu p. Wiktorowi Ramskiemu, z okazji jego 40 letniego jubileuszu służbowego.

Samobójstwo. Uczeń gimnazjum, 15-letni syn p. Kaufmana, urzędnika filji banku hipotecznego w Krakowie, otrzymawszy świadectwo ze złym stopniem, wskoczył do Wisły i w falach rzeki śmierć znalazł.

Dwie siostry. Z Wiednia donoszą: Wielkie zainteresowanie wzbudziła tutaj rzeczywiście oryginalna historja dwóch sióstr. Stare panny, jedna 55, druga 58 lat, żyły w zupełnem odosobnieniu, nie stykając się wcale z ludźmi, tak, że nawet jedzenie podawano im przez wyrobiony w drzwiach otwór. Mizantropja ta łączyła się na pozór z wielkiem ubóstwem, gdyż cały tryb ich życia był nadzwyczajnie oszczędny. Wkrótce jedna z sióstr zmarła. Dopiero po trzech dniach zdecydowała się pozostała przy życiu, donieść o tem odpowiedniej władzy. Lekarz skonstatował zapalenie płuc, jako przyczynę śmierci. Choroba trwała długo, zakończyła się zaś fatalnie tylko wskutek braku pomocy lekarskiej. Zdawało się, iż brak funduszów zmusił chorą do takiej rezygnacji. To też ogólne zdumienie wywołał wspaniały pogrzeb 1ej klasy, jaki pozostała przy życiu siostra wyprawiła nieboszczce. Gdy wkrótce potem i druga zmarła, dokonano rewizji w mieszkaniu. W starem obuwiu pod łóżkiem znaleziono wiele złotych i srebrnych monet, w szufladzie starej komody zaś wielką liczbę banknotów i kuponów na łączną sumę 15.000 zł. Wobec braku testamentu, oraz uprawnionych sukcesorów, majątek ten przypadł skarbowi państwa.

Letarg. P. Juljan Ochorowicz pomieścił w *Kurjerze Warszawskim* ciekawy bardzo artykuł o letargu. Wiadomo, że długotrwały sen samoistny może powstać w skutek choroby, lub z nagłego wzruszenia; w pierwszym wypadku jest chorobą, albo też reakcją organizmu przeciw niej. W wypadkach tz. „wielkiej histerji“ przychodzą czasem napady snu histerycznego, trwające nieraz po kilka tygodni; nie należy go jednak mieszać ze snem długotrwałym, samoistnym, który już nie jest chorobą, lecz jej następstwem, często reakcją. Po bardzo długiej i ostrej chorobie popadają czasem chorzy w sen letargiczny; przestaje on już robić właściwie wrażenie snu; ciało ziębnie, oddech ustaje, puls zanika. Letarg, zbliżony bardzo do objawów śmierci, wymaga nader mało energji życiowej. To też, jeżeli choć iskierka życia utajoną jest jeszcze w człowieku, jeżeli iskierka ta może podtrzymać w człowieku wegetację, chociażby pod postacią śmierci pozornej, letarg stać się może ostatnią deską ratunku, której się ima organizm, za popędem instynktu samozachowawczego. Odróżnienie jednak śmierci pozornej od rzeczywistej jest nader trudną rzeczą; wiadomo tylko, że śmierć pozorna wykluczoną być musi w następujących wypadkach:

„1. Gdy występują plamy i ciało zaczyna się rozkładać;

2. Gdy członki przedstawiają trupią sztywność;

3. Gdy ciałka krwi, badane pod mikroskopem, okazują się pokurczone i jakby pokarbowane;

4. Gdy gałki oczne pociągnięte są jakby śluzem matowym.

Wszystkie inne cechy, jak „brak oddechu (próbowany lusterkiem, na którem para wodna staje się widoczna), brak czucia na kłócie i palenie, a nawet na silne bodźce elektryczne, nie są dostateczne.“ Przy wielkiej wrażliwości słuchu możnaby zapewne w niektórych wypadkach letargu dosłyszeć szmery w okolicach serca; lecz z drugiej strony, nawet w wypadkach snu histerycznego, można się bicia serca nie dosłuchać. Nie wszyscy ludzie jednak podlegać mogą śmierci pozornej: „jak wszystkie formy snu długotrwałego u człowieka, tak i ta możliwą jest tylko u posiadających wrażliwość hypnotyczną a takich jest 30 na 100, z których jeszcze tylko połowa, a więc zaledwie 15% może przedstawiać głębsze lub wybitniejsze formy hypnozy. Oczywiście, nie idzie zatem, ażeby każdy z owych 15 zapadał w letarg, ale tylko u tych może się on przytrafić“. P. Ochorowicz więc twierdzi, że możemy orzec o danej jednostce, czy jest zdolną do popadania w stan śmierci pozornej, według skłonności do hypnozy; przyznaje jednak, że pewnego zupełnie środka do odróżnienia śmierci rzeczywistej od pozornej jeszcze nie znaleziono. Nie traćmy jednak nadziei; medycyna idzie tak ciągle naprzód, że chyba z czasem będzie w możności orzekać bezwzględnie o wypadkach śmierci pozornej.

Poseł Filip Zaleski, były prezes „koła polskiego“, przebył w tych dniach we Lwowie ciężką operację uszną, której dokonał szczęśliwie dr. Grzegorz Ziembicki.

Poświęcenie przytuliska dla kobiet. We wtorek rano ks. kan. Świsterski, proboszcz u św. Anny, poświęcił zbudowane przez gminę m. Lwowa przytulisko dla kobiet przy drodze Pilichowskiej obok parku Wiśniowskiego. Opiekę nad przytuliskiem objęły siostry służebniczki.

Wieczór akademicki, który się onegdaj odbył w kasynie mieszczańskiem na dochód „Bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu“, zgromadził na sali balowej około 300 osób, w tej liczbie sporo reprezentantek świeżo założonych kursów akademickich dla pań. Na brak tancerzy tym razem uskarżać się nie było powodu, gdyż młodzież, dostarczająca zwykle wszystkim innym zabawom armji fikalskich, tym razem sama była gospodarzem balu, postarała się więc o odkomenderowanie dostatecznej liczby zdatnych do karnawałowego boju żołnierzy. Wodzem batalji był akademik Jordan, pod którego rozkazami uszykowało się do kadryla 74 par. Przygrywała do tańca orkiestra p. Rolla; sale dekorowane były bardzo gustownie żywemi kwiatami, tą najpiękniejszą ozdobą z pracowni natury. Na wieczorku obecną była pani namiestnikowa księżna Sanguszkowa w toalecie z biało-błękitnego adamaszku, przybranego różami. Piękna postać księżny królowała w wytwornem zebraniu.

Syoniści lwowscy mieli w tych dniach w swoim lokalu klubowym niezwykłego gościa, mianowicie niedawno osiadłego we Lwowie superjora Jezuitów księdza Jana Badeniego, który w toku zaznajamiania się ze stosunkami lwowskimi zapragnął poznać także narodową partję żydowską, dogryzającą resztek swoich dni wśród rozmaitych teoretycznych dyskusyj. Ksiądz Badeni, który zjawił się w „Syonie“ z redaktorem miesięcznika *Sodalis Marianus*, p. Franciszkiem Morawskim trafił właśnie na referat o broszurze Maksa Nordaua: „Czy naród żydowski znajduje się w stanie zaniku?“ Wysłuchawszy referatu, nad którym dla spóźnionej pory nie odbyła się na razie dyskusja, informował się ksiądz Badeni o stosunkach partyjnych i wzbogacony notatkami opuścił „Syon“.

Ze „Skały“. Setną rocznicę Legionów polskich, oraz 34-rocznicę powstania narodowego 1863/4 r. obchodzone były przez stowarzyszenie „Skała“ w niedzielę nadzwyczaj uroczyście. Słowo wstępne wygłosił z zapałem p. Józef Szeremeta, dyrektor stowarzyszenia, wskazując ideały narodowe jakby promienie słońca roztaczające światło narodowe, wezwał zgromadzonych do ofiarnej obywatelskiej pracy dla tych ideałów na niwie ojczystej. Mowa ta sprawiła bardzo dodatnie wrażenie i została przez liczne audytorjum serdecznie przyjętą. Odczyt treści historycznej „O Henryku Dąbrowskim twórcy legjonów polskich w 100. rocznicę“ znakomicie opracowany, wygłosił prof. Karol Nitman.

Część muzykalno-deklamacyjna złożona z samych polskich utworów, zastosowanych do uroczystości, wypadła w całem słowa znaczeniu znakomicie.

Dzielny chór „Skały“ pod kierownictwem prof. Urbanka odśpiewał: „Hymn Polski“, „Do broni“, „Warszawianka“, (solo tenorowe p. Zygm. Brudziński), Marsz Langiewicza“ i „Pieśń legionów“. Część deklamacyjną wykonali znakomicie panna H. B... i p. J. Majchrowicz. Prof. Klausek wykonał na skrzypcach koncertowo polonez z „Hrabiny“ i dodatkowo „Kozaka“ Moniuszki. Zaś Chopina „Pieśń litewską“, Marsza żałobnego i Nokturn-trio na skrzypce, flet i fortepian pp. prof. Klausek, Man i prof. Urbanek. Żeleńskiego „Czarna sukienka“ i nadprogramowo „Swaty“ odśpiewała pięknym i rokującym z niego wielkie sukcesy głosem panna H. B.

Wzniosłą tę uroczystość zakończono odśpiewaniem przez całe liczne zgromadzenie „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa obchodził onegdaj ks. Antoni Brzeziński, kapłan kongregacji OO. Filipinów w Tarnowie.

Zakaz modlitwy. Wychodzące w Libawie *Libawskija Nowosti* donoszą, że w gimnazjum miejscowem wydano rozporządzenie, aby modlitwa poranna dla uczniów katolików czytaną była w języku rosyjskim, a nie w łacińskim jak dotąd. Ksiądz zwrócił się do kuratora okręgu naukowego rygskiego o zniesienie tego rozporządzenia, — a tymczasem modlitwa dla uczniów katolików nie odbywa się zupełnie.

Wypadek na kolei. W Jędrzejowie, na stacji kolei Sosnowice-Kielce, zderzył się pociąg osobowy z pociągiem towarowym. Dwaj urzędnicy kolejowi i 1 podróżny zabici. Dziesięciu podróżnych jest ciężko rannych.

Nasz „przyjaciel“ Gringmut hula sobie w *Moskowskich Wiedomostiach* po stosunkach polsko-rosyjskich, jak za dawnych dobrych czasów. Organ jego otrzymał z „pewnej miejscowości kraju zachodniego“ korespondencję, przepełnioną oskarżeniami na katolickich księży. Sprawdzenie takich insynuacyj jest zwykle rzeczą wprost niemożliwą, dlatego, że nie podano w nich *ani czasu, ani miejsca, ani nazwisk osób.* Jest to zwykły sposób postępowania prasy polakożerczej. Rzecz w tem, że unici włościanie, według *Mosk. Wied.*, przy spisie ludności nie nazywają się prawosławnymi, lecz unitami, a czynią to rzekomo wskutek agitacji „księży i szlachty“.

Tylko zupełna nieznajomość tamtejszego prostego ludu, szanującego głęboko swoją wiarę i nie zmieniającego jej dla celów materjalnych, może przypuszczać, iż włościanin siłą jakiejś agitacji, da fałszywe zeznanie co do swej wiary. Ciekawe są rozmyślania p. Gringmuta: „Człowiek, który w metryce nazwany jest prawosławnym, będzie uważany za takiego urzędowo, zupełnie niezależnie od tego, czy przy spisie ludności nazwie się mahometaninem czy też poganinem“.

Z punktu widzenia gazety, wydaje się rzeczą zupełnie naturalną określać prawdziwe wyznanie wiary człowieka według jednej tylko metryki. Że prócz metryki człowiek może mieć i *sumienie*, o tem zdaje się *Moskowskija Wiedomosti* nie chcą nic wiedzieć. A wielu unitów nie posiada nawet prawnej metryki!

Dodać winniśmy, iż cały ten ustęp przetłomaczyliśmy żywcem z *St. Piet. Wiedom.*, nie dodając od siebie ani słowa! To wystarcza.

Fałszerz stampilji pocztowej. W Abazji zdarzył się następujący wypadek. W willi Hausnera, w której przebywają zwykle przeważnie Polacy, nie rozporządzający wielkimi kapitałami, a więc zmuszeni do pewnych oszczędności, zamieszkał elegancki młodzieniec, zapisany na liście gości jako baron Koszko. Był on morfinistą i zdaje się dlatego rzadko wychodził na promenadę. W ubiegłą środę 27. stycznia, przyszedł do miejscowego domu bankowego Nagla i Wortmana i oznajmił, że do firmy tej polecił przekazać dla siebie 1000 zł., które jeszcze w tym dniu powinny nadejść z Milówki w Galicji. W rzeczywistości poczta poranna przyniosła dwa przekazy pieniężne po 500 zł. dla „barona Koszko." Niebawem też przybył ów młodzieniec po odbiór pieniędzy. W czasie, gdy jeden z funkcjonarjuszy domu bankowego zajęty był interesem barona, do biura wpadł posłaniec z urzędu pocztowego z pismem, polecającem wstrzymanie wypłaty przekazów, gdyż przy ich wystawianiu zaszły pewne niedokładności formalne. Baron przyjął to zupełnie na pozór obojętnie, wyszedł z kantoru i niezwłocznie wyjechał okrętem do Fiume. Owe niedokładności formalne skłoniły policję do zrobienia rewizji w pokoju, zajmowanym przez barona. Zrazu nie znaleziono nic podejrzanego. Dopiero gdy otworzono jedną walizkę, sprawa się wyjaśniła. Na dnie walizki znajdowała się stampilja kauczukowa, za pomocą której pan baron Koszko fałszował przekazy pocztowe.

Dyrekcja abazyjskiej poczty przypuszcza, że prekazy te ukradkiem włożono do wozu pocztowego na drodze z dworca kolejowego do Abazji. Oszustwo wyszło na jaw w ten sposób, że blankiety przekazowe, używane w całej Istrji, drukowane są w języku włoskim i niemieckim, takich zaś przekazów w Galicji, skąd one miały nadejść, urzędy pocztowe nie mają, więc też nikomu nie sprzedają. Gdy zaś dla upewnienia się zatelegrafowano do urzędu pocztowego w Milówce, oszustwo stanęło w jasnem świetle. Za rzekomym baronem Koszko, który w Abazji więcej się już nie pokazał, rozesłano listy gończe. Lwowska dyrekcja poczt sądzi, że zbieg jest identyczny z asystentem pocztowym, niejakim Łukowskim, który uciekł z Galicji. Fałszerz pozostał w pensji Hausner dłużnym 85 zł., a lekarzowi, który go w Abazji leczył nie wypłacił należnego honorarjum.

Czego uczyć nasze córki? Pewne pismo amerykańskie, postawiwszy to pytanie, odpowiada nań w sposób następujący: „Dajcie im gruntowne wykształcenie w zakresie szkolnym, potem uczcie je gotować smacznie, uczcie je prać, prasować, szyć sobie suknie i bieliznę; wpajajcie w nie zasadę, że dobra kuchnia oszczędza wydatków na aptekę; uczcie je, że dolar wart jest 100 centów i że ten tylko oszczędza, kto mniej wydaje, niż ma; nauczcie je, że sukienka wełniana zapłacona, ładniej wygląda, niż jedwabna, wzięta na kredyt; uczcie je, że twarz pełna. z rumieńcami, piękniejsza od bladej, choćby najdelikatniejszej; uczcie je, że sznurówka szpeci tylko piękny obraz boski; uczcie je, że wyrobnik z zakasanymi rękawami i w fartuchu, choćby nie miał centa w kieszeni, wart więcej od tuzina pięknie ubranych nicponiów; uczcie je ogrodnictwa i wpajajcie w nie poczucie i zamiłowanie natury. Gdy was stać na to, uczcie je muzyki, malarstwa i innych sztuk pięknych, pamiętając jednak, że to zajęcia poboczne; przekładajcie im, że przechadzki zdrowsze są od przejażdżek i że kwiaty polne większy mają urok od sztucznych. Uczcie je gardzić pozorami, pozbawionymi treści; wpajajcie w nie szczerość; do serc ich wlewajcie zasadę, że szczęście małżeńskie nie zależy od warunków zewnętrznych, ani od majątku męża, lecz tylko od jego charakteru. A gdy to wszystko córkom waszym przełożycie, gdy się tem wszystkiem do głębi serca przejmą, to z otuchą możecie w przyszłość ich spoglądać, ufni, że cokolwiek je spotka, potrafią zawsze umilić życie drugim i sobie."

Łzy wdowy. Sławny mur chiński jest istotnie imponującą budowlą; wzniesiony z cegły, niemniej trwałej dzisiaj, jak przed 2000 laty, mierzy dziesięć metrów szerokości i tyleż wysokości. Mur ten stoi ponad tysiącometrowemi górami, nad otwartemi przepaściami na przestrzeni 3.500 kilometrów i jest w oczach Chińczyków świętością nietykalną. Jednakże kompanja angielska, budująca kolej do Mandżurji, zrobiła w murze tym wyłom dla przeprowadzenia toru. Lecz prawowierny Chińczyk nigdy tego nie przyzna. Dla zatarcia świętokradztwa wymyślono następującą legendę: Wyłom ten zrobili — nie Europejczycy, lecz wyszczerbiły go łzy wdowy. Mąż jej, bogaty Chińczyk, wracając z Mandżurji, zachorował i umarł; towarzysze włożyli go do trumny i pogrzebali, lecz wzniesiono mur i miejsce wieczystego spoczynku Chińczyka znikło z powierzchni ziemi. Wtedy to wdowa usiadła na murze i póty oblewała go łzami, aż skruszyła cegłę i odnalazła trumnę męża.

Kobiety abisyńskie nie patrzyły pono krzywem okiem na 9-tysięczną armję jeńców włoskich, którzy przeszło 8 miesięcy więzieni byli w Szoi i w Tigre. Tak przynajmniej głoszą żołnierze, którzy obecnie do ojczyzny powrócili. Wszystkie też dzienniki włoskie zapełnione są romantycznemi historjami i przechwałkami pobitych przez Menelika „bohaterów", o ich wrzekomych zdobyczach serc pięknych Etjopek... Przechwałki te sprzykrzyły się wreszcie organowi wojskowemu *Italia militare e marina*", więc uważał za konieczne taką wypisać admonicję: „We Włoszech bardzo mało wierzą tym opowieściom, inaczej jednak w Europie. To też żołnierze nasi złą przysługę wyświadczają krajowi, przechwalając się uwodzicielstwem w Abisynji... Skutek bowiem tego może być taki, że ani ludy europejskie ani Abisyńczycy nie zechcą uwierzyć, abyśmy tym ostatnim cywilizację zanieść chcieli. Wszakże uwodzicielstwo wcale nie rymuje się z cywilizacją!..."

Komitet balu prasy urzęduje dziś w piątek i jutro w sobotę w hotelu Żorża (pokój nr. 7) od godziny 11. rano do 7. wieczorem. Tam można za okazaniem zaproszenia otrzymać kartę wstępu.

* **Posiedzenie** Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się d. 6. bm. o godz. 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej.

* **W Czytelni dla kobiet** wygłosi w sobotę 6. bm. p. Jan Kasprowicz odczyt „O Faraonie", najnowszej powieści Bolesława Prusa.

* **Pogadanka** w „Kole literacko-artystycznem" odbędzie się w piątek, dnia 5. lutego o godzinie pół do 8. Mówić będzie znany parlamentarzysta p. Józef Popowski. Temat pogadanki: „Z historji parlamentaryzmu austrjackiego".

Zmarli:

Bazyli Nowosielski, b. właśc. dóbr, emerytowany urzędnik domen i lasów zmarł we Lwowie.

Marja Żeleńska, córka Kazimierza Żeleńskiego i Henryki z Jędrzejowiczów, zmarła w Krakowie dnia 2. lutego b. r. Zmarła była bratanką kompozytora „Goplany".

Szkodliwe działanie promieni röntgenowskich na skórę.

Promienie röntgenowskie, jak wiadomo przechodzą swobodnie przez miękkie części ludzkiego ciała, w ich liczbie i przez skórę. Dosyć jednakowoż jednego spojrzenia na fotograficzne zdjęcie kiści ręki, aby się przekonać, że pewna ilość x-promieni zatrzymuje się i w miękkich częściach ciała, których zarys ogólny, chociaż słabo, ale jednak widocznie utrwala się na płycie dokoła czarnej sylwetki kości. Jeżeli tym sposobem miękkie części ciała pochłaniają pewną ilość promieni röntgenowskich, to zupełnie jest naturalnem, że promienie te mogą na te części wywierać wpływ o takim lub owakim charakterze. I rzeczywiście już istnieją dowody, stwierdzające w zupełności słuszność takiej hypotezy. Promienie röntgenowskie działają bardzo szkodliwie na skórę, jak o tem świadczy następujący wypadek, opublikowany niedawno w *Nature*.

Jeden z korespondentów wymienionego pisma drogo opłacił swą namiętność do röntgenowskich zdjęć fotograficznych; codziennie poddawał obie ręce działaniu promieni X. W początkach, prawda, nie zauważył stanowczo nic szczególnego, ale po upływie kilku tygodni, palce zaczęły się pokrywać mnóstwem drobnych, ciemnawych pęcherzyków; skóra dokoła nich zaczęła coraz więcej nabierać barwy czerwonawej; zapalenie wzmagało się i wystąpiły do tego stopnia nieznośne bole, że nieszczęśliwy eksprymentator musiał całemi godzinami trzymać ręce w zimnej wodzie z lodem, aby choć cokolwiek ulżyć swoim cierpieniom. Zapisana następnie przez lekarza maść złagodziła co prawda ból, ale wstrzymać procesu nie mogła: zniszczenie skóry postępowało nieustannie dalej; skóra na palcach zaczęła grubieć, zeschła, straciła wszelkie czucie i koniec końcem zaczęła odpadać kawałkami.

Następnie na palcach skóra się odnowiła i nieszczęśliwy cieszył się nadzieją, że cierpienia jego już się skończyły. Porażenie jednak okazało się tak głębokiem, że wszystkie jego symptomy wystąpiły na nowej skórze z pierwotną siłą, a do tych cierpień przyłączyła się nowa komplikacja: końce palców spuchły do niezwykłych rozmiarów; zdawało się, że młoda, znajdująca się w stanie zapalenia skóra nie wytrzyma i pęknie; porażenie rozszerzyło się na paznogcie; ból był okropny, dopóki z pod paznogci spuchniętych palców nie zaczęła się się wydzielać obficie jakaś materja o nadzwyczaj wstrętnym zapachu. W rezultacie paznogcie z palców poschodziły, puchlina ustąpiła ale bolesne rozdrażnienie skóry na palcach trwało przez sześć tygodni. Przez cały czas porażenia u chorego trzy razy schodziła i odnawiała się na prawej ręce, najczęściej poddawanej działaniu promieni X, a tylko raz na lewej; stracił cztery paznogcie u prawej i dwa u lewej ręki, a pozostałe zaczęły również schodzić i zapewne też zeszły. Wogóle prawa ręka okazała się poranioną do tego stopnia, że przez sześć tygodni po trzeciem odnowieniu się skóry chory nie mógł nawet utrzymać pióra w ręku i nie wiadomo, czy wogóle odzyska władzę w tej ręce.

Opisany powyżej wypadek dowodzi, że z promieniami röntgenowskimi należy się obchodzić bardzo ostrożnie, gdyż działają one szkodliwie. Jednocześnie i w tem szkodliwem działaniu widzimy nowy dowód, iż zachodzi bliskie pokrewieństwo między x-promieniami, a chemicznymi, pod wpływem działania których powstaje opalenie skóry i najsilniejsze zapalenia wskutek promieni słonecznych (udar mózgowy) lub wskutek intenzywnych źródeł światła elektrycznego. Możliwem jest, że część promieni röntgenowskich, pochłaniana przez grube warstwy skóry, zmienia się tutaj w promienie chemiczne i działa w ten sposób tak samo jak te ostatnie bezpośrednio, tylko w stopniu daleko silniejszym. Taka zmiana, samo się przez się rozumie, zależy w znacznej części i od ustroju i wrazliwości skóry; wobec takiej hypotezy staje się zrozumiałem, dla czego x-promienie nie dają zawsze jednakowego efektu i dla czego obok opisanego powyżej wypadku mamy mnóstwo innych, w których promienie roentgenowskie nie przyniosły żadnej, a przynajmniej dostrzegalnej szkody. Naturalnie, gra w tym wypadku rolę i intenzywność źródła, z którego wydobywane są x-promienie, a w szczególności ilość i długość zdjęć, t. j. działalność ich na skórę.

Opisany wypadek nie jest odosobniony. Profesor Daniel i dr. Dudley przez 21 dni poddawali pewnego młodzieńca działaniu promieni roentgenowskich, chcąc otrzymać fotografję wewnętrznych części czaszki. Zdjęcia nie udało im się co prawda otrzymać, ale za to pacjent otrzymał pamiątkę: wyłysiał w przeciągu dwóch tygodni po próbach, jak kolano.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz czwarty „Cyrkowcy", komedja w 3 aktach Fr. Schoenthan'a, oraz ostatni występ Giovanitty Giovani, słynnej tancerki; jutro w sobotę popołudniu o godzinie 3 przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Otello", tragedja w 5 aktach Szekspir'a; wieczorem o godzinie pół do 8 po raz czwarty „Goplana", opera romantyczna w 3 aktach a 5 odsłonach Władysława Żeleńskiego, słowa Ludomiła Germana; w niedzielę popołudniu o godzinie 3 „Szklana góra", baśń ze śpiewami i tańcami w 5 obrazach Z. Sarneckiego; wieczorem o godzinie pół do 8 „Sprzedana narzeczona", opera komiczna w 3 aktach Fryderyka Smetany; w poniedziałek po raz pierwszy „Matki" (*„Die Mütter"*), tztuka w 4 aktach Jerzego Hirschfelda, tłumaczenie Edwarda Lubowskiego.

Portret ks. kardynała Sembratowicza wysćła w tym tygodniu p. Augustynowicz do Wiednia na wiosenną wystawę sztuki w Künstlerhauzie.

„Ojciec zadżumionych" po rusku. *Diło* rozpoczęło drukować „Ojca zadżumionych" Słowackiego w przekładzie ruskim dra Wasyla Szczurata p. t. „Czuma (dżuma) w El-Arisz."

Odznaczony Lwowianin. *Kurjer Codzienny* warszawski ogłosił konkurs na pieśń żałobną. Wzięło w nim udział ośmnastu współubiegających się, a gdy w tych dniach komisja sędziów oceniała wszystkie utwory, przyznała pierwszą nagrodę Lwowianinowi p. Stanisławowi Kuczkiewiczowi.

Wiadomości artystycznych, dwutygodnika poświęconego muzyce, teatrowi, literaturze i sztuce, a redagowanego przez prof. Mieczysława Sołtysa, wyszedł numer trzeci i zawiera następujące artykuły: Powrót taty. — Goplana. — Korespondencje „Wiadomości artystycznych". — O kremońskich skrzypcach. — Z życia malarza (nowela). — Kronika. Jak widzimy, treść jest obfitą, a dodać potrzeba, że zamieszczone artykuły o naszych najnowszych operach, zawierają uwagi bardzo wytrawne i ze znajomością rzeczy pisane, to też pismu temu wróżyć można wybitną rolę w rozwoju naszego życia artystycznego. Reprezentuje ono głos, którego nie uwzględniać nie wolno ani artystom, ani publiczności.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kurs gospodarstwa stawowego. Komitet towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podaje do wiadomości, że dnia 16. lutego br. otwartym będzie dla właścicieli stawów i osób interesujących się rybactwem kurs gospodarstwa stawowego w sali posiedzeń komitetu (Lwów ul. Słowackiego 8). Wykładać będzie referent rybactwa przy Wydziale krajowym inżynier p. Tadeusz Rozwadowski przez 4 dni codziennie od g. 10—12 przed południem i od g. 4—6 po południu. Kurs ten będzie bezpłatny, a po karty wstępu zgłaszać się należy do biura komitetu towarzystwa gospodarskiego galic. Dla dziesięciu niezamożnych słuchaczy wyznaczył komitet zapomogę po 15 zł. na koszta podróży i pobytu we Lwowie. Ubiegający się o tę zapomogę winni najdalej do dnia 9. lutego b. r. wnieść do komitetu towarzystwa gospodarskiego prośbę zaopatrzoną poświadczeniem prezesa oddziału towarzystwa gospodarskiego lub miejscowego ks. proboszcza.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego:"

Wiedeń 4. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno-austrjackiego interpelował Kronawetter w sprawie licznych tymczasowych nauczycieli w Wiedniu. — Namiestnik hrabia Kielmansegg przedstawia stan odnośnego ustawodawstwa i praktyki, wyjaśnia obszernie rozporządzenia, wydane przez krajowy wydział dolnoaustrjacki o zastępcach nauczycieli a wreszcie oświadcza, że władze postępowały w myśl ustaw. (Żywe oklaski). Następnie uchwalił sejm, aby prośby ewangelickich probostw z Moraw o subwencjonowanie szkół ewangelickich przydzielić wydziałowi krajowemu. — Nadto przyjęto wniosek dodatkowy Gregoriga, według którego do tych szkół mają być przyjmowane tylko chrześcjańskie dzieci.

P. Offner intepelował potem marszałka krajowego w sprawie pobierania dyet w tych wypadkach, gdy przerwy pomiędzy posiedzeniami plenarnemi wynoszą więcej niż 8 dni. Marszałek krajowy oświadczył w odpowiedzi, iż w sprawie pobierania dyet przestrzega się ściśle uchwał sejmu z dnia 5. lutego 1863 roku.

Praga 4. lutego. Rozwiązał się tu komitet wykonawczy narodowego stronnictwa czeskich właścicieli większych posiadłości.

Gorycja 4. lutego. Gdy sejm odrzucił wniosek nagły p. Tumy w sprawie utworzenia komisji administracyjnej, oświadczył p. Tuma w imieniu Słoweńców, iż oprócz dyskusji budżetowej nie będą brali udziału w obradach nad żadną inną sprawą, gdyż niemożebnem im jest pracować razem z posłami włoskimi. Po tem oświadczeniu wszyscy posłowie słoweńscy opuścili salę.

Berlin 4. lutego. Dziś wieczorem przybędzie tu przyboczny adjutant cara, pułkownik Niepokojczycki, aby z polecenia cara wręczyć sztandary i wstęgi do sztandarów tym pułkom pruskim, których car jest właścicielem. Uroczyste wręczenie tych darów odbędzie się jutro.

Londyn 4. lutego. Izba gmin uchwaliła prawo wyborcze do parlamentu rozszerzyć na kobiety.

Parenzo 4. lutego. W sejmie odczytano reskrypt namiestnika, który zawiadamia sejm, iż cesarz zamierza przenieść siedzibę sejmu i wydziału krajowego do Poli. Posłów słowiańskich na tem posiedzeniu nie było.

Wiedeń 4. lutego. Minister sprawiedliwości mianował adjunktów sądów powiatowych: Eibenschütza w Tarnobrzegu, Piotrowskiego w Nowym Targu, Popiela w Skawinie, adjunktami sądowymi w Krakowie; dalej adjunktami sądów powiatowych mianował auskultantów: Miodowskiego do Tarnobrzegu, Windakiewicza do Skawiny, a Gabryszewskiego do Nowego Targu.

Wiedeń 4. lutego. W zbudowanej przez galicyjskie towarz. akcyjne „Schodnica" w Dziedzicach rafinerji nafty wybuchł wczoraj wielki pożar i zniszczył kilka rezerwoarów. Ruch w rafinerji będzie wstrzymany co najmniej przez 2 tygodni.

Według obiegających tu pogłosek miało przy pożarze 30 osób ciężko się poparzyć, a kilka zginąć.

Bonn 4. lutego. Malarz Munkacsy przywieziony został do tutejszego zakładu prywatnego dla obłąkanych.

Praga 4. lutego. Czeskonarodowi członkowie klubu wielkiej posiadłości, którzy przed dwoma laty wystąpili z klubu, żądając energiczniejszej taktyki, oświadczyli wczoraj, że wracają napowrót do klubu. Poseł Russ, który miał dzisiaj motywować w sejmie wniosek rozpoczęcia debaty nad ostatniemi oświadczeniami namiestnika, zachorował na *bronchitis*.

Madryt 4. lutego. Rada ministrów przyjęła już projekt reform dla Kuby. Polegają one głównie na tem, że utworzone być ma osobne zgromadzenie kubańskie z 25 członków, które uchwalać będzie budżet, badać nominacje urzędników, rozszerzać taryfy celne. Nadto uregulowaną będzie stopniowo organizacja manipulacyjna w duchu postępowym. Jak dotąd, tak i nadal wysyłać będzie Kuba do Madrytu posłów i senatorów. Wejście w życie tych reform zależy od tego, kiedy zniesiony zostanie stan wojenny na wyspie.

Ateny 4. lutego. Sytuacja na Krecie pogorszyła się. Pancerniki krążące w zatoce Suda powróciły do Kanei. Załoga ich gotowa jest na dany sygnał wysiąść na ląd. Z rozmaitych punktów wyspy donoszą o rabunkach i podpalaniach. Gubernator i konsulowie starają się nakłonić zarówno chrześcijan jak mahometan do złożenia broni.

Wiedeń 4. lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcję cesarską dla ustawy o zaopatrzeniu niezdolnych do służby żandarmów i sług kancelaryjnych.

Rzym 4. lutego. Studenci tutejsi zachowali się wczoraj spokojnie. uniwersytetu jednak dotychczas nie otwarto. Zamknięto wszechnicę w Palermie z powodu awantur studenckich. Na innych wszechnicach spokoju nie zakłócono.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 4. lutego.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 8·27 do 8·26. na maj i czerwiec od —·— do —·—, owies na wiosnę od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza od 6·42 do —·—, żyto na wiosnę od 4·20 do 4·22. na jesień od 7·01 do —·—. rzepak zimowy od —·— do —·—, jesienny od —·— do —·—.

Spirytus. Od 15·50 do 15·60.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 11·70 do 11·75, loco Ołomuniec od 11·05 do 11·15, loco Berno, lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 11·20 do 11·30. Rafinada: I. loco Wiedeń od 33·50 do 33·75, II. od 33·25 do 33·50. Kostki I. od —·— do —·—. Kostki II. od —·— do —·—.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 375·62, Węg. Kredyty 413·—, Anglobanki 157·—, Wiedeński „Bankverein" 259·75, Unjony 296·50, Laenderbank 249·75, Sztacbany 362·—, Lombardy 91·—, Elbethale 274·50, Kolej północno-zachodnia 270·75, Tytuniowe 154·—, Rima 244·—. Alpiny 87·90, Renta majowa 102·—, Węg. renta koronowa 99·80, Losy tureckie 52·60, Marki niemieckie 58·65.

Berlin 4. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 236·50 (375·75), Sztacbany 154·40, (362·12), Lombardy 39·30 (91·56), Disconto 212·80. Usposobienie stałe.

Frankfurt 4. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 318·50 (375·54), Sztacbany 312·50 (362·17). Lombardy 79·62 (91·58), Laura —·—. Harpener —·—. Disconto 212·70. Usposobienie ciche.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 4. lutego godz. — min. —.

Alpiny	88·30	Galic. obl. prop.	97·50
Kredyty węg.	413·50	Wied. losy	—·—
Anglobanki	157·25	Akcje tyton.	155·50
Unjony	298·—	4% Poż. krajowej z roku 1893	97·35
Akcje kredytowe	376·12		
Ludwiki	—·—	Elbethale	274·50
Nordbany	—·—	Landerbanki	250·50
Lombardy	91·—	Renta złota węg.	122·20
Losy tureckie	53·—	Bankvereiny	260·—
Staatsbany	363·—	Wspólna renta p.	—·—
Czerniowieckie	294·50	Ruble	127·25

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 4. lutego 1897 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 217·50 do 220·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 100 zł. w. a. do 293·— w srebr. 296·—. Banku hipot po 200 zł. w. a. I. emisji 393·— do 403·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 205·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·10 do 110·80. Banku hipot. gal. $4^1/_2$% w. a. los. w 50 lat 99·80 do 100·50. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 70 lat po 200 koron 96·70 do 97·40. Banku krajowego $4^1/_2$% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·90 do 98·60. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ lat. 97·70 do 98·40. Tow. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 97·40 do 98·10.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·70 do 98·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·75 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·10 do 102·80. Komunalne Banku krajowego $4^1/_2$% w. a. III. em. 100·— do 100·70. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. $4^1/_2$% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·60 do 98·30. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 25·50 do 27·50. Miasta Stanisławowa od 43·— do 46·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·62 do 5·72. Napoleond'or od 9·48 do 9·58. Półimperjał 9·60 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·26.60 do 1·27.60 100 marek niem. 58·50 do 58·90.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4. lutego 1897 r.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Wiśniewski z Krystynopola. Z. Zatorowicz z Przeworska. K. Moszczański z Przeworska. J. Znamirowski z Krynicy. C. Olszewski z Królestwa Pol. Fr. Fleszar z Łańcuta. W. Wachal z Charkowa. W. Lange z Tryestu. Dr. J. Klug z Wiednia. K. Marynowski z Urycza. Br. Horoch z Winiarki. M. Torosiewicz z Pełtwy. Dr. Weygert z Podlisek. H. Wolf z Wiednia.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Koncypienta poszukuje adwokat dr. Dundaczek w Nisku. 67

Poszukuję kupna lub dzierżawy apteki. M. F. Krzyżanowski w Grybowie.

Rządca posiadający studja rolnicze, dłuższą praktykę, poleca się. **Mirski**, Stryj Sokołów. 68

Kanapka i 6 fotelików tanio do sprzedania. Ulica Pijarów l. 3 a. w parterze.

Realność do sprzedania składa się t. j. młyn amerykański, w najlepszym stanie, rentowny, 12 morgów gruntu. staw zarybiony, dom, budynki gospodarcze. z powodu stosunków familijnych, korzystnie do sprzedania, część kapitału może na jakiś czas zostać przy realności. Wiadomość: Młyn Ożanna, poczta Kuryłówka przez Leżajsk. 79

Biuro wywiadowcze Rynek l. 28. poleca zdolnego maszynistę z dobremi świadectwami, kawalera, praktykowanego we wszystkich maszynach. 75

Polecam się Alojzy Bartoszewski, stroiciel i fortepianista, rutynowany mechanik, fortepiani,n były długoletni pracownik fabryk wiedeńskich. Zamówienia w pracowni Teatralna 3, naprzeciw kościoła katedralnego. 78

Brzytwy angielskie i niemieckie (z gwarancją i prawem wymiany) po złr. 1.50, 2, 2.50, 3 i 3.50. Paski do brzytew po ct. 75, złr. 1 i 1.50, pastę, pendzle i czarki poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

KALENDARZE

po 20 ct.

zamiast po 50 ct. można dostać u **Leona Bodeka,** Ormiańska 3. Kwotę trzeba nadesłać przekazem lub markami.

Wielka insbrucka loterja.

Przedostatni tydzień!

Główna wygrana

75.000 koron.

Gotówką z 20% potrąceniem. 1032 1—?

Losy po **50 ct.** polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, M. Klarfeld, Kormann i Feigenbaum, Gustaw Max, Samuely i Landau, Schellenberg i Kreyser, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.

Dom ajencyjno-komisowy

A. P. Schulca & J. A. Kossowskiego

(Ed. Gebharda Następcy)

znajduje się jak dotychczas

Lwów, plac Marjacki liczba 7.

SIROP du Dr. FORGET

Irrytacye Piersiowe

KASZLE

FLEGMY

BEZSENNOŚĆ

Paryż, 28, ul.: Bergère

WE LWOWIE w Aptek: **PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Ehrbara, Ruckera** i Krzyżanowskiego.



QUINA-LAROCHE

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem **wzmacniającym.**

Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga ***trudnemu rozwojowi organizmu, uleczabezsilność i wątłość,*** **zaleca się przez lekarzy dla** ***kobiet popołogach i ozdrowieńców*** etc.

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

We Lwowie w aptekach pp. Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Sklepińskiego, i Erbara.

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. **GRIMAULT et Cie.** Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Krzyżanowskiego, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego. 24 1—?

Płótna, bieliznę stołową, ręczniki chusteczki, dreliszki i t. p.

własne wyroby

sprzedaje po cenach fabrycznych

Krajowe Towarzystwo tkackie

„Prządka"

w swym świeżo urządzonym składzie

we Lwowie, przy ulicy Kilińskiego l. 2.

Zamówienia z prowincji prosimy nadsyłać wprost do Krosna. 1000

AGRONOM

z 14-letnią praktyką w kraju i Księstwie Poznańskiem, obeznany z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, od kilku lat samodzielnie zarządzający większymi majątkami, mogący się odwołać na prywatną rekomendacją wszystkich swoich pryncypałów poszukuje odpowiedniej posady od 1. lipca b. r. na tantjemę lub stałą pensję.

Łaskawe oferty pod adresem: A. Z. 120 poste restante **Kałusz.** 1160 1—3

Masa woskowa

do zapuszczania podłóg

z fabryki

FRYDERYKA SCHUBUTHA

uznana została jako najtrwalsza i najlepsza. Do nabycia prawie w każdym handlu korzennym.

Główny skład we Lwowie, Rynek l. 45.

Rok założenia 1789.

Rok założenia 1853.

Dom bankowy i kantor wymiany

pod firmą

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,

w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego

poleca

PROMESY do ciągnienia 15. lutego 1897 r.

na losy austr. zakładu kredyt. ziemskiego I. Em. po złr. 1.75 wraz ze stemplem. Główna wygrana złr. 300.000

oraz

Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1021 1—?

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia. Irytacyi piersiowej. Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Głabisza i w Czerwonej aptece, etc.



Zaliczki na produkta rolne

udziela 1157 1—8

BANK ROLNICZY WE LWOWIE

pod korzystnymi warunkami

i za odpowiedniem zabezpieczeniem.

Sadzonki drzew leśnych

z kultury lasowej, silne i tanie: Sosna pospolita i czarna, modrzew, świerk, sosna amerykańska, akacja, brzoza, jasion, jawor, klon, wiąz, olcha czarna i biała, dąb, grab, jodła amerykańska, jarząbek, buk, głóg. **Nasiona drzew leśnych z własnej łuszczarni:** Sosna pospolita, świerk, modrzew, akacja, brzoza, jasion, jawor, klon, wiąz, olcha czarna i biała, żołądź, grab, buk, jarząbek, żarnowiec, głóg. Nasiona co do siły kiełkowania są zbadane **w krajowej stacji botaniczno-rolniczej w Dublanach,** które

poleca **Zarząd obszaru dworskiego Borowa** poczta **Bochnia.**

Na żądanie posyła się cennik opłatnie. 1161 1—5

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

CHAMBARD

(THÉ PURGATIF de CHAMBARD).



W skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, o działaniu łagodem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jest to najwięcej poszukiwany środek przeciw **zatwardzeniom** i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawrót głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy** 11 1—?

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Krzyżanowskiego.

W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Sąg 4-metrowy suchego

drzewa bukowego

za zł. 13·50

z dostawą, a zamówienia przyjmuje handel

JANA JUSTIANA

Lwów, Krakowska 1.

TURY

do kotyljonu

najnowsze w olbrzymim wyborze od złr. 1, 1.50 do złr. 5.

100 orderów od złr. 4.50.

Maski i bigofony

poleca magazyn

Kanczyński & Oberski

Lwów

ulica Karola Ludwika liczba 7.

Filja ul. Halicka l. 6.

Świece kościelne najlepsze Apollo 100 kg. złr. 80. Apollo świece stołowe najlepszej jakości, paczka 560 grm. 45 ct., przy większym odbiorze znaczny opust.

Cukier Ia Raff i braci Skene, w głowach à 35 ct. kilo, częściowo na wagę w kostkach i mączce à 36 ct. kgr.

Dobrą herbatę w paczkach à $^1/_8$ kilo familijną 50 ct. Souchong czarna 75 ct. Melange złr. 1.

Kawy cejlońskie i gruboziarniste kilogr. złr. 2.16. Woreczek 5 klgr. złr. 10 wysełam opłatnie do każdej stacji w Galicji.

Daktyle deserowe, Malaga na gałązkach. Migdały w łupkach 80 ct. $^1/_2$ kilo.

Piękne duże słodkie pomarańcze, sztuka 5 ct.

Mandarynki, gruszki i jabłka tyrolskie co dzień świeże kalafiory włoskie po 25 ct. róża.

Żywność dla ptaszków i rzepak słodki, owies łuskany, mięszanina $^1/_2$ kl. 18 ct.

poleca handel

JANA JUSTIANA

Lwów, Krakowska 1.

NA PORĘ ZIMOWĄ.

BARCHANY białe,
KAFTANIKI,
KALESONY,
POŃCZOCHY,
SKARPETKI,
KAMASZE,
CHUSTKI na szyję,
OGRZEWACZE na żołądek,
PIŃCZOCHY myśliwskie

dla pań, mężczyzn i dzieci.

KAMIZELKI MĘZKIE

włóczkowe z rękawami.

Staniki włóczkowe

dla pań bez i z rękawami do noszenia po sukni.

SKŁAD KOMISOWY

wyrobów trykotowych wełnianych **systemu profesora dra GUSTAWA JAEGERA** poleca się szczególnie osobom wątłego zdrowia łatwo się przeziębiającym; **oznaczone fabryczne ceny**

poleca handel

płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie, plac Marjacki.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

OGŁOSZENIE.

W krajowej szkole ogrodniczej w **Tarnowie** rozpoczyna się rok szkolny 1897/98 **z dniem 5. kwietnia 1897.**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1. wykaże się, że przynajmniej **15 rok życia** ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;

2. w terminie przez Dyrekcję oznaczonym złoży **egzamin wstępny** służący do ocenienia, czyli kandydat jest w ogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę ogrodniczą,** a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 zł. w. a. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15. marca 1897 do Dyrekcji kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 1124 1—1

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10.,



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego

$^1/_2$ kl. **Congo**	zł. 1·60
Souchong czarna „	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de London	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki z najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

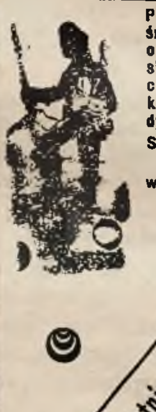
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej $4^3/_4$ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·00	**pół k.**	00·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	00·90
Ceylon zielona	10·00	„	1·00
„ „ **przednia**	10·40	„	1·04
„ „ **grub. ziar.**	10·75	„	1·08
„ „ **perłowa**	10·75	„	1·08
Mocca araboka aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

L. Lusera plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw nagniotkom odciskom, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw brodawkom i wszelkim twardym naroślom skórnym.

Skutek poręcza się.

Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.

Należy żądać wyraźnie **Lusera** plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji

w głównym składzie rozsyłkowym

Apteka

L. Schwenka

w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i przepisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

We Lwowie: J. Mikolasch, J. Beiser, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wiewiórski, R. Rappaport, K. Krzyżanowski; **w Krakowie:** C. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, C. Jahr, E. Stockar; **w Kopyczyńcach:** M. Redera; **w Samborze:** J. Lepiankiewicz, J. Nahlik; **w Sokalu:** E. Wysoczański; **w Gródku:** Ig. Hescheles; **w Brodach:** W. Landesberg, M. Kullak; **w Czortkowie:** L. Noss; **w Kołomyi:** A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; **w Stanisławowie:** J. Macura, A. Amirowicz, dr. A. Beil; **Nowy Sącz:** St. Pawłowski; **w Tarnowie:** M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński, J. v. Niesiołowski; **w Milówce:** J. Reisner; **w Czerniowcach:** v. Alth, dr. J. W. Barber; **w Stryju:** K. Jahr; **w Żurawnie:** J. L. Tomaszewski.

Tylko **wtedy prawdziwy,** gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) jest zamknięta.

Dotąd niezrównany!!!

W. Maagera

prawdziwy, oczyszczony





Tran z Wątroby Miętusa

w opakowaniu prawnie ochronionem

Wilhelma Maagera

w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci **z powodu łatwej strawności,** a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. Flaszkę po 1 zł.** można dostać w składzie fabrycznym **we Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż **w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.**

We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, Szymona Haya aptekarzy; K. Bałłabana, A. Hübnera kupców.

Główny skład i miejsce wysełek na monarchję austro-węgierską

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt, 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

APTEKA
Piotra Mikolascha
WE LWOWIE

poleca:

Olej rybi z miętusa prawdziwy, norwegski. Cena butelki 80 centów.

Olejek letny, ze szpilek sosny pinus silvestris, do odświeżania powietrza w mieszkaniach. Cena 30 ct.

Desinfector, środek ochronny przeciw katarom, niszczący zarazem zarodki chorób zaraźliwych. Cena 30 centów.

Wodę salicylową do ust i **Proszek salicylowy** do zębów, środki zapobiegające psuciu się zębów, i utrzymujące dziąsła i zęby w stanie zdrowym.

Mentynę, znakomity środek do płukania ust. Cena 80 centów.

Tinkturę ziołową Dra Roznera, usuwającą ból i zapobiegającą psuciu się zębów. Cena 50 centów.

Proszek salicylowy przeciw poceniu się nóg. Cena 50 centów.

Essencję łopianowo-chinową Dra Fazzego. Wzmacnia korzenie włosów, usuwa łupież i przyspiesza porost. Cena 1 złr.

Pomadę alcaloide, utrzymującą porost włosów, i nadającą tymże naturalny kolor i połysk. Cena 60 ct.

Wódkę francuską z solą lub bez soli, przeciw różnorodnym cierpieniom w nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach i t. p,

Wodę kolońską o połowę tańszą, jak wyroby Farinów a równie dobrą.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.

Przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
mięszany	7.50	z Janowa
osobowy	7.28	z Suczawy i Czerniowiec
„	8.15	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	8.—	ze Stryja i Ławocznego
„	8.05	z Podwołoczysk i Brodów
„	8.55	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
mięszany	1.35	z Janowa
pospiesz.	1.30	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
„	1.51	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2.01	z Suczawy i Czerniowiec
„	2.34	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	5.10	z Podwołoczyk i Brodów
„	5.45	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
„	6.19	z Suczawy i Czerniowiec
„	6.55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	8.03	z Krakowa
pospieszny	8.45	z Krakowa
osobowy	9.30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9.55	z Suczawy i Czerniowiec
„	10.05	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	10.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
„	12.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	5.10	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jasłem

odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
pospieszny	6.—	do Podwołoczysk i Brodów
„	6.10	do Czerniowiec i Suczawy
„	8.40	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mięszany	9.15	do Bełzca w poł. Skołom i Jarosławiem
osobowy	9.30	do Podwołoczysk i Brodów
„	9.35	do Stryja i Ławocznego w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
mięszany	9.05	do Janowa
„	9.55	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
„	10.25	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.11	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	2.45	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
„	3.05	do Stryja i Skolego
Noc		
„	6.45	do Krakowa w połącz. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7.05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7.32	do Stryja i Ławocznego
„	7.50	do Janowa
„	10.15	do Czerniowiec i Suczawy
„	10.45	do Podwołoczysk i Brodów
pospieszny	11.—	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	4.40	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
„	5.22	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.